

dr hab. Maciej Czerwiński
Instytut Filologii Słowiańskiej UJ
Kraków

Kraków, 27 lutego 2019 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Any Jurin
pt. *Frazeologia śmierci. Studium porównawcze chorwacko-polskie*

Rozprawa doktorska Pani Any Jurin pt. *Frazeologia śmierci. Studium porównawcze chorwacko-polskie* napisana pod opieką Pani prof. Barbary Oczkovej jest próbą konfrontacji systemów frazeologicznych polszczyzny i języka chorwackiego, a ściślej frazeologii związanej z kategorią śmierci. Praca ma 307 stron i składa się z logicznie wynikających z siebie części (czterech rozdziałów), w których Autorka przeprowadza czytelnika przez różne etapy argumentacji, by zwieńczyć je konkluzjami. I tak, pierwszy rozdział został poświęcony teoretycznym ujęciom problemu (s. 9-51); rozdział drugi metodologii badawczej (s. 52-86), trzeci – zasadniczy – stanowi słownik (s. 87-217), czwarty zaś jego analizę (218-284). Pracę kończą wnioski (str. 285-292).

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na przejrzystość i klarowność pracy. Czytelnik ani przez chwilę nie jest pozostawiony sam sobie, argumentacja zaś jest nadzwyczaj spójna. Wszystko logicznie wynika z czegoś, co zostało wcześniej zasygnalizowane; przyjęte tezy nie są rzucane na wiatr, lecz uwzględnia się je na kolejnych etapach procedury badawczej. Ta zaś jest wzorcowa, nadzwyczaj szczegółowa, czasem niemal pedantyczna. Na przykład w podrozdziale 4.B., będącym analizą semantyczną frazeologizmów, obrazy śmierci (Autorka stosuje termin *obraz*, odwołując się do badań etnolingwistycznych, co zostało wyjaśnione w ustaleniach wstępnych) zostały pogrupowane w sposób następujący: sprawcy śmierci, oznaki

śmierci, rodzaje śmierci, cechy śmierci, emocje związane ze śmiercią, wartościowanie życia i śmierci, postrzeganie śmierci, obrzędy pogrzebowe, związki frazeologiczne o niejasnej motywacji semantycznej. Niemal każda z nadrzędnych kategorii dzieli się na kategorie niższego rzędu, i tak na przykład rodzaje śmierci są następujące: śmierć naturalna, śmierć gwałtowna, śmierć za życia, życie po śmierci, sposób życia określa rodzaj śmierci – tak jak żyjemy, tak i umieramy. Nie wymieniam wszystkich podkategorii – dodajmy: wyodrębnionych jasno w formie numerowanych paragrafów – lecz podaję je wyłącznie w charakterze *exemplum*, by uświadomić, jak głęboko zostało przez Autorkę spenetrowane pole semantyczne śmierci. Nie mniej naukowo wygląda klasyfikacja frazeologizmów ze względu na ich budowę językową, charakter związków międzywyrazowych oraz ich łączliwość.

Autorka w badaniach wykorzystuje interdyscyplinarne instrumentarium badawcze powstałe w ramach metodologii etnolingwistycznych, ale w ich nowoczesnym wydaniu, to jest takim, które w stosunku do metod klasycznych wprowadza dwie znaczące modyfikacje. Po pierwsze, odchodzi od badań wspólnot lokalnych czy wręcz gwarowych na rzecz ujęć szerszych – traktujących każdą formę komunikacji jako przejaw kultury (lokalnej, narodowej, a nawet ponadnarodowej np. pogranicznej). Można powiedzieć, że jest to głębsza ewolucja paradygmatu – od nachylenia etnograficzno-folklorystycznego (często łączonego z dialektologią) do antropologicznego (poszukującego głębokich związków między językiem a imaginariem kulturowym). Po drugie, bardziej niż jej wcześniejsza odpowiedniczka, akcentuje wymiar poznawczy, zwany też kognitywnym (nie jest to jednak kognitywizm w klasycznym tego słowa rozumieniu). Jest to zgodne z niemal wszystkimi nurtami antropologii językowej czy lingwistyki kulturowej, a także ogólnie z tendencjami w humanistyce, które w języku widzą nie tylko narzędzie komunikacji, ale również rezerwuar wiedzy o świecie. Sposób, w jaki nazywamy świat – od momentu leksykalizacji pewnych zjawisk, aż do procesów ich 'obrastania' w znaczenia, powstawania kolokacji w tym mniej lub bardziej trwałych związków frazeologicznych – zostaje w języku zakodowany. Stąd – powołując się na filozofię Humboldta, ale również etnolingwistów amerykańskich (Sapira i Whorfa), a w pewnym sensie również i na Wittgensteina – reprezentacje słów traktuje się jako swego rodzaju obrazy lub ściślej: wyobrażenia, jakie dana wspólnota ma o świecie. Ponieważ kultury rozmaicie definiują świat, więc naturalnie słowa języka naturalnego (również

struktury gramatyczne) tworzą, i jednocześnie odtwarzają, imaginariusium kulturowe. Są niczym semantyczny 'nalot', którego analiza pozwala wyciągnąć wnioski na temat wyobrażeń, sądów i przesądów, jakie dana wspólnota ma na temat otaczającego ją świata.

Strona wprowadzająca do teorii i metodologii jest bez zarzutu. Autorka w pierwszej kolejności penetruje obszary ujęć frazeologicznych, a następnie tych związanych z paradygmatem kognitywistycznym (odnotowuję jedynie, że w bibliografii brakuje prac Iwany Vidović-Bold, która od lat zajmuje się polsko-chorwacką frazeologią porównawczą).

Wyraźnie widać, że Autorka sprzyja ujęciom całościowym, syntetycznym. Nic więc dziwnego zatem, że spośród wielu paradygmatów badań frazeologicznych wybrała 'frazematykę', której autorem jest opolski badacz – Wojciech Chlebda. Jego erudycyjna teoria ma nachylenie kulturoznawcze i komunikacyjne (uwzględnia żywy język, a nie tylko istniejący zapis słownikowy). Ostatecznie jednak Autorka przyjmuje tę teorię z zastrzeżeniem: za związek frazeologiczny uznaje takie wyrażenie, które przynajmniej w minimalnym stopniu uległo desemantyzacji. Spośród ujęć kognitywnych, czy lepiej powiedzieć: kognitywizujących, wybrała Autorka szkołę lubelską spod znaku językowego obrazu świata (opracowywaną przez Jerzego Bartmińskiego i jego licznych współpracowników, wśród których – nawiasem mówiąc – znajduje się również Wojciech Chlebda). Nie pozostaje jednak głucha na ujęcia Anny Wierzbickiej, tym różniące się od 'etnolingwistyki lubelskiej', że stawiają sobie za cel poszukiwanie wspólnych cech semantycznych języków, nie zaś odmienności.

Z połączenia obu tych paradygmatów wyłoniło się instrumentarium badawcze, teoretycznie spójne i przekonujące, a nadto umożliwiające stworzenie wygodnych i wiarygodnych narzędzi badawczych. Chciałbym tutaj na marginesie odnotować, że zapożyczonego od Hilary'ego Putnama pojęcia *stereotypu*, którym posługiwał się Bartmiński używa się obecnie w tych badaniach rzadziej. Przyczyna wydaje się oczywista: presja potocznego rozumienia tego słowa (stereotyp jako negatywne uprzedzenie) uniemożliwiła stworzenie zeń terminu naukowego, mimo iż w psychologii poznawczej jest on używany. Ten problem wywarł wpływ na argumentację zawartą w rozdziale 2.8. Autorka uległa pokusie, żeby stereotyp potraktować jako coś pejoratywnego, a Putnam'owskie inspiracje szybko ustąpiły rozważaniom o stereotypowym traktowaniu narodów (czyli uprzedzeniom, które na

przykład analizowała Krystyna Pisarkowa). Odnoszę też wrażenie, że Autorka nie do końca poradziła sobie z połączeniem teorii prototypu z teorią językowego obrazu świata oraz z zagadnieniami kategoryzacji. W szkole lubelskiej, i nie tylko w niej, są to elementy nieodłącznie analizowane w tym samym porządku, a tutaj zostały omówione osobno, jakby bez związków z sobą.

Mam również pewną uwagę dotyczącą dwujęzycznego słownika, skądinąd opracowanego znakomicie. Wydaje mi się, że obie językowe strony (chorwacką i polską) można było przygotować osobno, tak aby powstał klasycznie skonstruowany słownik dwustronny. Być może należałoby wówczas poświęcić więcej pracy, ale byłoby to dla odbiorcy czytelniejsze. Gęszcz danych powoduje, że nierzadko trudno się zorientować, które z frazeologizmów w jednym języku nie mają swojego ekwiwalentu w języku drugim. Próbowałem sprawdzić niektóre z nich, co do których miałem intuicyjne przekonanie, że *muszą* mieć swój odpowiednik w drugim języku. Znalazłem jeden taki przykład, którego Autorka nie odnotowała. Wyrażenie *aureola świętości* występuje w języku chorwackim w dwu wariantach – jako *vijenac* lub *aureola svetosti*. Odnotowuje go słownik języka burgenlandzkich Chorwatów (zob. [http://www.zigh.at/index.php?id=8&L=1&no_cache=1&tx_zighobjects_pi1\[sort\]=croatian%3A1%3D&tx_zighobjects_pi1\[pointer\]=65](http://www.zigh.at/index.php?id=8&L=1&no_cache=1&tx_zighobjects_pi1[sort]=croatian%3A1%3D&tx_zighobjects_pi1[pointer]=65)). Znalazłem również kilka poświadczeń w internecie (na przykład na stronach pielgrzymkowych). Wydaje się zatem, że skoro wyrażenie to występuje, to połączenie *umrzeć w aureoli świętości* jest więcej niż możliwe, tym bardziej że dołączenie tego pierwszego członu nie prowadzi do desemantyzacji którejkolwiek z jednostek je tworzących.

Przy okazji rozmyślań na temat słownika oraz w trakcie lektury wniosków, nasunęły mi się wątpliwości o charakterze bardziej ogólnym. Otóż, w analizie porównawczej Autorka szczególną wagę przypisuje wspólnej bazie słownictwa, przede wszystkim odwołując się do zbieżnej tradycji łacińskiej, będącej skarbnicą zarówno tradycji starożytnej, jak i chrześcijaństwa. Stąd biblizmy stanowią istotny element pracy badawczej. Czytelnik zauważy jednak, że Autorka nie podejmuje prób znalezienia innych wspólnych warstw dziedzictwa kulturowego łączącego Polaków z Chorwatami, na przykład tradycji słowiańskiej. Nie twierdzę, że ona *musi* we frazeologii istnieć, ale czytając rozprawę nurtowało mnie to pytanie od początku do końca lektury. Problem ów staje się aktualny zwłaszcza wówczas, gdy

uświadomimy sobie, że niektóre wyobrażenia śmierci wcale nie wpisują się jednoznacznie w tradycję chrześcijańską. Na przykład Autorka w pewnym momencie pisze, że zasób frazeologiczny w obu językach wyraźnie pokazuje, iż śmierć jest wartościowana ujemnie, podczas gdy życie – dodatnio (s. 290). A przecież chrześcijańska wizja świata mówi nam coś wprost odwrotnego – to śmierć ma przynieść nowe lepsze życie. W tym momencie otwiera się pytanie: czy to oznacza, że frazeologia dowodzi słabości zakorzenienia w języku dogmatów wiary czy może wskazuje, że dziedzictwo pogańskie zostało przez tradycję chrześcijańską wchłonięte i przetworzone. A być może obie te rzeczy jednocześnie? Wchłanianie wizji pogańskich przez chrześcijaństwo jest rzeczą dziś już dobrze znaną – dokonało się ono nie tylko w wyobrażeniach zaszyfrowanych w języku, ale również w wytworach kultury materialnej, takich jak architektura czy malarstwo (sposoby obrazowania). Nie mówię tutaj o renesansowych inspiracjach antykiem, bo to było nawiązanie świadome. Mówię o tworzeniu konstruktów synkretycznych łączących pogaństwo z chrześcijaństwem we wczesnych wiekach szerzenia się wiary Chrystusa. Oczywiście, nie mam do Autorki zarzutu, że tego problemu nie omówiła (wymagałoby to zupełnie innej pracy), ale odnotowuję, że można było się pokusić o wskazanie jakichś innych niż chrześcijańskie motywacji dla takiego czy innego obrazowania świata. Zarówno w Polsce, jak i w Chorwacji prowadzone były dogłębne badania na temat słowiańskich tradycji przedchrześcijańskich.

Kolejna rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę dotyczy analizy odmienności systemów frazeologicznych w obu językach. Jako czytelnik czuję niedosyt. Analizy są dogłębne, uwzględniają wiele aspektów frazeologizmów – ich budowę i strukturę semantyczną, ale mimo to nie wiadomo, jakie są **motywacje** tych odmienności (można nawet odnieść wrażenie, że akcent jest położony na podobieństwa). Ich ustalenie z pewnością nie jest łatwe, ale być może warto by było rozważyć pewne zagadnienie, które nasunęło mi się w trakcie lektury. Autorka we wnioskach odnotowała, że w zasobach języka chorwackiego więcej udało jej się zebrać frazeologizmów gwarowych. Moim zdaniem jest to wystarczający powód, żeby zastanowić się nad miejscem frazeologizmów wywodzących się dialektów i regiolektów w systemie języka narodowego. A na tym polu mamy do czynienia z ogromnymi różnicami chorwacko-polskimi.

W Chorwacji, inaczej niż w Polsce, gwary pełniły w przeszłości rolę języków literackich, a do dzisiaj są wykorzystywane w sztuce słowa, nie tylko regionalnej. Co więcej, dialekty te są nośnikami odmiennych wizji świata, wynikających ze sposobów percepcji krajobrazu i modeli życia w różnych częściach Chorwacji. Dialekt czakawski przetworzył krajobraz morskiej Dalmacji, jej bujnej roślinności i klimatu. Dialekt kajkawski, północny, jest z kolei nośnikiem dziedzictwa środkowoeuropejskiego, tzw. 'panońskiego błota' i niewysokich wzgórz (jest to idiom najbliższy polskiemu). Dialekt sztokawski zaś – ten, który ostatecznie stał się językiem literackim Chorwatów – dziedziczył w grubsza mówiąc dwie tradycje jednocześnie: arystokratycznego Dubrownika i chłopskiej kultury obszarów dynarskich. Podczas gdy ten pierwszy idiom stworzył literaturę wysokoartystyczną, wprowadzając do języka wiele wysublimowanych metafor (w tym z pewnością i zachodnioeuropejskich frazeologizmów), ten drugi był związany z rodzimą glebą i folklorystyczną wizją świata (w nim piętno odcisnął język turecki). W tej sztokawskiej tradycji było coś, czego polska kultura chłopska nigdy nie miała – etos walki i bohaterstwa (model hajducki). Każdy z dialektów wprowadził zatem do zasobu języka ogólnonarodowego nieco inną wrażliwość, w tym z pewnością – inne frazeologizmy.

Ponadto, chorwackie procesy narodotwórcze w XIX wieku uwzględniły w swym projekcie tradycję ludową – jej wyobraźnię, jej legendy, jej idiomy, wreszcie – jej język. Wszystko to oznacza, że kultura ludowa, wyrażana w wielu odmianach regionalnych, stała się w chorwackiej kulturze narodowej ważnym pierwiastkiem kulturotwórczym, niemal równoprawnym względem tradycji elitarnej (niektórzy nawet twierdzą, że folklor zdominował tradycję wysoką). Powstający w XIX wieku nowoczesny naród chorwacki wchłonął zarówno idiomy elitarne, jak i ludowe. Nowoczesny naród polski jest w tej kwestii zupełnie odmienny, ponieważ jest niemal w pełni produktem wyobraźni elitarnej, a ściślej rycersko-szlacheckiej, która w procesach narodotwórczych została przeniesiona na cały naród. Zainteresowanie folklorem – czy to w renesansie, czy w romantyzmie czy w epoce młodopolskiej chłopomanii – doprowadziło nie tyle do wprowadzenia idiomów chłopskich do tradycji ogólnonarodowej, lecz do ich przetworzenia na modłę kultury elitarnej. W Chorwacji tradycja ludowa, jak się rzekło, miała swój wielki udział w powstawaniu tradycji narodowej.

Zastanawiam się zatem, dlaczego Autorka nie spróbowała poświęcić tej problematyce choćby niewielkiej uwagi. Oczywiście, zajęcie się tym problemem musiałyby oznaczać

napisanie innej pracy lub przynajmniej położenie akcentów na inne zjawiska. Mnie chodzi raczej o to, żeby tę problematykę choćby w zarysie uwzględnić. Jeśli praca będzie drukowana, uważam, że należy się pochylić nad tym problemem.

Mimo wszystkich tych uwag, które należy raczej potraktować jako naukową dyskusję, uważam, że praca Pani Any Jurin z nadmiarem spełnia warunki określone w art. 13. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Recenzowana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Wnioskuje zatem do Rady Wydziału Filologicznego UJ o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Maciej Czerwiński

